

Bolesław Prus – kronikarz nowoczesności

Ludzkość przechodzi rozmaite fazy: walk, odkryć, prześladowań, szaleństw, pomorów

Ludzkość przechodzi rozmaite fazy: walk, odkryć, prześladowań, szaleństw, pomorów... W tej epoce, na którą dziś patrzymy, jest wszystkiego po trochu, ale bodaj czy nie za dużo pozorów – i gonitwy za użyciem. Otóż mówię ci: strzeż się tego prądu!... Kto mu uwierzy, może znaleźć hańbę i zatracenie duszy.

Bolesław Prus, *Emancypantki*

„Przykra to była rzecz być narodem nie mającym swojego państwa” – pisał już w wolnej od dekady ojczyźnie Tadeusz Żeleński Boy. I właśnie nie jest to przypadek, że pozbawiona własnej państwowości polska wspólnota polityczna toczyła debatę o kształcie swojego losu w sposób skryty. To nie otwarte dysputy, które w sposób nieskrępowany mogły być prezentowane w parlamencie czy na innym publicznym forum (tych jednak nie było dane nam toczyć, może poza austriackim zaborem, choć i tu sprawy przybierały często ezopowy język), ale poprzez wielkie powieści i prowadzone podskórnie polemiki. Tak wykuwały się poglądy i idee, które pobrzmiwały silnie nie tylko w obrębie inteligencji, lecz często schodząc pod strzechy kształtującego się narodu.

Antoni Słonimski w swoich „Kronikach tygodniowych” – w tym samym czasie co Boy – zauważył pewną niepokojącą tendencję międzywojnia: „zarówno proza, jak i poezja współczesna boją się śmiertelnie wszelkiej aktualności i – co jest jeszcze gorsze, najjaskrawsza aktualność nie przerwałaby tego kręgu obojętności”. Czasy Prusa to chyba jeden z ostatnich momentów, gdy książka odgrywa swoją wielką rolę, nie dość, że wadzi się z rzeczywistością, to jeszcze stara się na nią wpływać i kształtować, a przecież dynamika przemian nieuchronnie miała ukazać, że optymizm pokładany w postępie może zaprowadzić na ponure manowce.

Bolesław Prus czuł doskonale swoją epokę. Można powiedzieć, że ten zagorzały pozytywista, wielbiciel postępu i „epoki pary”, sprawiał wrażenie, że ówczesną rzeczywistość odczuwa przez skórę. Nasiąkał otoczeniem i przelewał je papier. Niczym starożytny skryba, kronikarz czasów, odnotowywał, analizował, dostrzegał, ale i nie uchylał się od komentarza. Jednak myliłby się ten kto chciałby poczynić zarzut suchej roboty pozbawionej namiętności czy humoru! Ot jego pióro skrzy się od ostrości! Ciepła ironia, erudycja czy mocna polemika, to raz łechcze czytelnika, to raz go prowadzi w nieoczekiwanym kierunku, aby z zaułka uderzyć celną pointą – Prus wiedział, jak oddziaływać! Kronika zamienia się raczej w sumienny felieton, wspartą na poważnych argumentach recenzję, czy impresję na temat nowoczesności. Bo właśnie to jest pewien stały punkt odniesienia dla Aleksandra Głowackiego – nawet, gdy pisze *Faraona* – wydawałoby się powieść dotykającą zamierzchłych czasów, nie mówiąc już o przekrojowym cięciu ówczesnego świata poprzez *Lalkę*.

Prusam stronił od poklasku, obca mu była idea autokreacji czy kultu pisarza – jego biografia pozostaje nadal zakrytą kartą. To niezwykle, jak ten skromny człowiek cierpiący na agorafobię, nierzadko potrzebujący wsparcia, aby przedrzeć się przez zatłoczony plac, jednocześnie portretował bacznie otoczenie z dokładnością dzisiejszej optyki, nakładając jednocześnie filtry, pozwalające uważnie śledzić rozgrywające się najważniejsze wydarzenia. Kreślił ówczesną zmieniającą się epokę, która choć jeszcze silna i zuchwała, zaczyna wyradzać się w kierunku ideologii. Prus choć stopami stoi stabilnie po stronie XIX wieku, oczami wypatruje już stulecie rozpoczynające się od rodzących się nacjonalizmów i socjalizmu, rzucających wyzwanie jego czasom.

Jakie miejsce w tych sporach zajmował Aleksander Głowacki? Co autor *Emancypantek* mówił sobie współczesnym i na co zwracał wzrok swoich czytelników? Czy dzisiaj możemy czerpać z jego intuicji i obserwacji? Czy Prus jest kronikarzem nowoczesności, która do dziś pozostaje podstawowym paradygmatem kultury i polityki? A jeżeli tak to co nam mówi o współczesności? To są kwestie, które przy okazji zbliżającej się 19 maja 105. rocznicy śmierci Bolesława Prusa, chcemy postawić w centrum numeru.

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny



Prof. Andrzej Mencwel: "Serce serc" Bolesława Prusa



Łukasz Jasina: Prus nie był ślepym imitatorem wszystkiego, co przychodziło z Zachodu



Anna Małgorzata Pycka: Prus – świadek epoki, kronikarz modernizacji Warszawy



Bolesław Prus: Narody nie giną



Bohdan Cywiński: Sprawa polska w twórczości Bolesława Prusa



Tadeusz Boy-Żeleński: Prus w perspektywie czasu



Prof. Dariusz Gawin: Lalka – powieść o transformacji



Mateusz Matyszkwicz: Prus, posiłek i sprawy państwa



MECENASEM
TEOLOGII
POLITYCZNEJ
CO TYDZIEŃ
JEST PZU

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
PROGRAM
ROZWOJU
CZYTELNICTWA

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego